

Albin Koprukowniak

"Konserwatyści a niepodległość.
Studia nad polską myślą
konserwatywną XIX wieku", Marcin
Król, Warszawa 1985 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 29-30, 129-132

1987-1988

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

dzisiaj nazw towarów. Należy żałować, iż zrezygnowano z indeksu miejscowości, który ułatwiłby korzystanie z tej cennej publikacji.

Zgromadzony w pracy materiał odnosi się do handlu lądowego i jak słusznie autorzy zauważyli (s. 16), daje nam obraz rozmiarów przede wszystkim handlu miészczkańskiego. Inne spostrzeżenie, nasuwające się przy lekturze tego wydawnictwa, dotyczy znacznej aktywności kupców z miast prywatnych, co jest jeszcze jednym dowodem ich ważnej roli w życiu gospodarczym Rzeczypospolitej XVIII stulecia.

Praca Gulдона i Stępkowskiego jest niezwykle ważna dla badań handlu miast na obszarze między Wisłą a Bugiem. Szczególnie często byli notowani na komorach woj. sandomierskiego kupcy miast Ordynacji Zamojskiej: Zamościa, Kraśnika, Szczepreszyna, Goraja, Tarnogrodu, Turobina, Janowa, rzadziej Tomaszowa i Krzeszowa. Deklarowali oni tam liczne transporty surowców, półfabrykatów i towarów, zwłaszcza pochodzenia rolnego i leśnego. Z innych miast często notowano kupców z Hrubieszowa, Kurowa, Lubartowa, Łaszczowa, Międzyrzeca, Orchowa i Opola. Pojedyncze transporty zarejestrowano mieszczanom z Biłgoraja, Chełma, Kazimierza, Końskowoli, Lublina, Łęcznej, Łukowa, Modliborzyc, Piask, Radzyna, Włodawy, Wysokiego i Zaklikowa. Biłgorajanie na przykład deklarowali w komorach w Opocznie i Zawichoście „płócienska sitne i przetaczne” (s. 99, 165, 178), co mogło oznaczać sitarzy, którzy wędrowali, jak wiemy, na znaczne odległości z ich zapasem i narzędziami do wyrobu drewnianych łubów do sit. Te zaś wytwarzali już na miejscu, bezpośrednio przed sprzedażą. Zapisy z rejestrów celnych potwierdzają więc znane już informacje o ważnej roli Biłgoraja w produkcji tej specjalności rzemieślniczej¹.

W zestawieniach występuje również Rejowiec (s. 93). Liczba wiezionych przez kupców z tego miasta towarów była chyba nieco większa niż podano. Wydaje się bowiem, iż notowany na komorze opoczyńskiej w 1764 r. „Najowiec” (s. 76—77, 80—81) to właśnie miasto założone przez Mikołaja Reja.

W całości wydawnictwo jest przejrzyste i bardzo cenne. Wzbogaca naszą wiedzę o osiemnastowiecznych dziejach handlu, dając obraz obrotów towarowych na centralnych i południowo-wschodnich terenach Rzeczypospolitej. Szkoda tylko, że ukażało się w znikomym nakładzie (200+86 egz.).

Ryszard Szczygiel

Marcin Król, *Konserwatysty a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, IW PAX, Warszawa 1985, ss. 282, nlb. 2

Polska myśl polityczna staje się coraz bardziej przedmiotem naukowej eksploatacji, nie mówiąc o społecznym zainteresowaniu. Jest przedmiotem bardzo złożonym, tak w sensie interpretacji, jak również wartościowania koncepcji i poglądów w obrębie różnych jej nurtów. Wynika to z sytuacji narodu polskiego, pozbawionego przez dziesiątki lat własnego państwa. Przykładem może służyć koncepcja polskiego konserwatyzmu w ubiegłym stuleciu. Rodzi się przy tym słuszne pytanie, wyrażone już w pierwszym zdaniu książki M. Króla: „Jak można było być konserwatystą w czasach, w których ojczyzna traciła niepodległość, kiedy kolejne generacje próbowały

¹ Zob. uwagi na ten temat w pracy J. Markiewicza, R. Szczygła, W. Śladkowskiego, *Dzieje Biłgoraja* (Lublin 1985).

na różne sposoby walczyć o odzyskanie niepodległości lub chociaż o poszerzenie zakresu swobód narodowych? Jak można było być konserwatystą, skoro podstawową rzeczą i sytuacją polityczną Polski, trzeba było właśnie zmienić i to zmienić w sposób radykalny? Czy postawa i myśl konserwatywna była wobec tego jedynie wyrazem wąsko pojmowanych interesów polskiego ziemiaństwa? Czy też, który był konserwatystą, automatycznie niejako stawał się odstępą od sprawy narodowej, myślał i działał wbrew przeważającej opinii narodu? Jak konserwatyści radzili sobie z tymi pytaniami i ze swoją u podstaw niemożliwą do przyjęcia dla Polaka, sprzeczną wewnątrznie sytuacją przeciwnika rewolucji społecznej i zwalczania rewolucji narodowej? A przecież konserwatyści należeli do polskiego społeczeństwa, czuli i widzieli to samo, co wszyscy inni Polacy" (s. 5). Były to oczywiście pytania o podstawowym znaczeniu i szukanie na nie odpowiedzi autor tej książki stara się przybliżyć. Zarazem docieka motywacji konstruowania programu politycznego konserwatystów polskich, w szczególności w kwestii niepodległości Polski. Dyskusyjną wydaje się teza o takim samym oglądzie przez konserwatystów sytuacji politycznej, jak w przypadku pozostałych Polaków. Kryje się w tej formule bardzo dowolne patrzenie na ten nurt polityczny i jego przedstawicieli, w konstruowaniu programu narodowego także. W tym miejscu nasuwa się jakże znamienita uwaga S. Brzozowskiego z początku naszego stulecia: „Trzeba raz zrozumieć, że samoistność narodu — to nie jest schowanko, w którym skryć się można i zataić przed koniecznościami myśli, pracy, prawdy — lecz właśnie konieczność samoistnej pracy — nakaz szczerości. Kto chce być samoistnym, ten wie, że sam poniesie następstwa każdego swego zaniedbania. [...] Polska musi się stać zwycięską, utrzymującą się o własnej mocy rzeczywistością, musi samą siebie w tej postaci poznać, zrozumieć, ukochać — inaczej — życie myślowe nie będzie organem narodowego zwycięstwa. Kto nie jest w stanie duszy swej przekuć w jakiś kształt zdolnej trwać w nowoczesnym świecie i stwarzać ten świat — siły, niechaj pamięta, że słabość może istnieć jako pomyłka, ale słabość dobrowolna, słabość jako ideał, bezzyciowość — jako cel życia — są wrogiem i przeszkodą”¹.

M. Król zwraca uwagę na uwarunkowania pojawienia się myśli konserwatywnej jako antidotum różnych nurtów libertyńskich, radykalnych czy socjalistycznych. Jest to walor ogólniejszy, także w odniesieniu i do koncepcji konserwatyzmu polskiego. Ten ostatni wszakże cechowała niesamodzielnosc. Zgodzić się trzeba z poglądem, że „polska myśl konserwatywna XIX wieku to wielu ludzi, wiele artykułów i książek, ale brak tu całości, brak świadomego i ciągłego wysiłku prowadzącego w tę samą stronę. Jednocześnie — taka właśnie myśl najlepiej wywiązać się ze swoich kilku zdań. Miała przecież reprezentować interesy pewnych warstw społecznych, miała podnosić ów odruch zachowawczy na wyższy, intelektualnie zorganizowany poziom, miała dbać o europejskość polskiego myślenia o polityce, miała wreszcie stworzyć podstawy dla odpowiedniego rozwoju przyszłych form polskiej, już niepodległej państwowości”. Dalej autor dodaje: „Bez myśli socjalistycznej odłogiem by leżały takie kwestie jak: nierówność społeczna, a nawet prawna, jak prawa człowieka i edukacja klas wstępujących do życia społecznego. Natomiast bez myśli konserwatywnej polska myśl polityczna nie byłaby przygotowana do podjęcia takich tematów jak racja stanu, świadomość państwowa, a także problemów z zakresu polityki międzynarodowej. Konserwatyści bowiem byli znacznie bardziej uwrażliwieni [jak socjaliści — A. K.] na to, co myślą rządy, a więc także na rolę siły w polityce”. Ocena tego kierunku politycznego i jego ówczesnego wpływu na wie-

¹ S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, Kraków—Wrocław 1983 (reprint wydania drugiego, Lwów 1910), s. 232, 256.

le spraw z zakresu funkcjonowania społeczeństwa, stanowi niewątpliwie mocną stroną tej publikacji. Na marginesie warto także podnieść, że udział myśli konserwatywnej w ukształtowaniu się Polski niepodległej po latach niewoli „był do tego niezbędny”. W odzyskaniu bytu niepodległego odegrały zasadniczą rolę te czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, z którymi konserwatyści nie mieli raczej wiele wspólnego. Dodać można nawet więcej — zwalczali w polskim społeczeństwie, jak również w wymiarze ogólniejszym, idee radykalno-niepodległościowe czy socjalistyczne. Natomiast podzielić należy pogląd autora, że walka tych dwu wielkich nurtów w polskiej myśli politycznej (konserwatystów i socjalistów) w czasie zaborów, prowadzone „polemiki, nawet gwałtowne, ale jeśli je porównać ze starciami uważanymi za zwyczajne w krajach zachodniej Europy, to można się tylko dziwić ich łagodności lub nią zachwycać”. Ta łagodność obyczaju walki politycznej nie dotyczyła tylko tych dwóch kierunków politycznych, ale także innych ugrupowań. Wtedy, co podnosi także autor, czynnikiem łagodzącym konflikty ideowo-programowe przeciwstawnych kierunków politycznych była sprawa narodowa, dominująca nad różnicami, a zbliżająca w wielu przypadkach różne tendencje i odłamy społeczeństwa polskiego.

Autor omawianej publikacji, znawca myśli konserwatywnej², podjął się trudu niełatwego. Przez wiele bowiem lat polska myśl konserwatywna była pomijana w badaniach naukowych. Dopiero lata ostatnie przynosić zaczęły nowe spojrzenie na ten nurt polityczny i ludzi go reprezentujących³. Był to kierunek myślenia politycznego niezwykle zróżnicowany i wewnętrznie niespójny. W jednym nurcie politycznym znaleźli się Józef Kalasanty Szaniawski, Antoni Zygmunt Helcel, Paweł Popiel i Aleksander Wielopolski, Henryk Rzewuski i Michał Grabowski, Adam ks. Czartoryski i wielu przedstawicieli Hotelu Lambert. W ugrupowaniu tym był też Maurycy Mochnacki, wcześniej trybun powstania listopadowego, a także Zygmunt Krasieński współpracujący z Bronisławem Trentowskim. W okresie następnym — Józef Gołuchowski, Ludwik Górski, a nawet Cyprian Kamil Norwid. Weszły tu też koncepcje Zmartwychwstańców: ks. Hieronima Kajsiewicza i ks. Piotra Semenko. Autor nie pominął „dzieciństwa”: „Czasu”, „Wiadomości Polskich” czy całej koncepcji Towarzystwa Rolniczego. Wiele interesujących uwag i spostrzeżeń odnosi się do stańczyków — Stanisława Tarnowskiego, Józef Szujskiego, Stanisława Koźmiana czy Waleriana Kalinki.

Autor, śledząc dzieje nurtu konserwatywnego w XIX w., ukazuje ewolucję poglądów i odniesienia do najważniejszych kwestii występujących w tym stuleciu. W pogłębionej analizie poglądów konserwatystów krakowskich i ich patrzenia na główne problemy współczesności, a przez pryzmat ówczesnej historiografii, także na dawne dzieje Polski, przytacza jakże znamienne słowa z pracy S. Koźmiana *Rzecz o roku 1863*, napisanej po trzydziestu latach od wydarzeń, zawierające syntezę myśli politycznej tego kierunku: „[...] nie była ani arystokratyczną, ani demokratyczną, lecz narodową. Była wyłącznie szkołą patriotyzmu politycznego [...] Zachowawczą była o tyle, iż jej jedynym zadaniem było zachowanie bytu narodowego społeczeństwa polskiego [...]. Celem jej jednak nie były ani reakcje, ani konserwatyzm, ani doktryny, ani teorie; cel jej był rzeczywisty, praktyczny, wyłączny, polski

² Zob. też: *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, wybór tekstów, przedmowa i przypisy M. Król, Warszawa 1985.

³ Zob. m.in.: W. Władyka, *Działalność polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926—1935*, Wrocław 1977; Rett R. Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815—1895*, Warszawa 1982; A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870—1903*, Warszawa 1986.

byt narodowy" (s. 232). Jednocześnie autor zwraca uwagę, że konserwatyści „wykazali wyjątkową nieczułość na problematykę społeczną. [...] w dziedzinie społecznej dopuścili się co najmniej grzechu zaniechania". W konsekwencji raczej historyczno-polityczne „skłaniały ich do zabiegania o utrzymanie status quo" (s. 233).

Nadzwyczaj interesująco kreśli autor stosunek konserwatystów do szlachty, traktowanej jako „warstwa historyczna", i tradycji, do ciągłości historycznej. Zastanawia się nad racjami, które warunkowały ich postawy i konkluduje, że „właśnie myśl konserwatywna ze swoimi wyobrażeniami o społecznej i narodowej roli szlachty ukształtowała specyfikę naszej potocznej świadomości w pojmowaniu historii, w wyobrażaniu wzorców moralnych i społecznych" (s. 249). Nie pomija w tej pracy tak istotnych kwestii jak związki myśli konserwatywnej z problematyką katolicyzmu, łącznie z jego wartościami uniwersalnymi.

W kwestii narodowej, mimo iż trudno było godzić się z ideą romantycznych porywów, chociaż wielu przedstawicieli tego kierunku politycznego uczestniczyło aktywnie w powstaniach narodowych, posiadali swój własny, oryginalny pogląd. „Niepodległość, chociaż odległa, była dla nich, jak wielokrotnie powtarzali, celem najwyższym, kształtowanie zaś świadomości politycznej zadaniem, które miało osiągnięcie tego celu przybliżać. Dlatego nie rezygnowali nigdy z problematyki politycznej, z podejmowania problemów państwowych, z rozważania problematyki międzynarodowej. [...] Szkoła politycznego myślenia była dla nich jednym ze środków służących przyszłej walce o niepodległość, a także stanowiła miarę sensowności życia narodowego bez niepodległości"⁴. Z takiej postawy wynikała programowo artykułowana kwestia ugody z rządami zaborczymi. Wypływała także z niej niejednokrotnie podkreślanego założenia, iż „odzyskanie niepodległości musi być poprzedzone rzeczywistym wysiłkiem całego społeczeństwa, a nie powiedzie się w wyniku kolejnej irredenty. I tu także spotkała myśl konserwatywną najpoważniejsza porażka. Krytycznie bowiem oceniając stan świadomości obywatelskiej i politycznej, proponowali zabiegi wychowawcze i uświadamiające, które miały się odnosić do społecznej utopii, coraz bardziej tracącej wszelkie usprawiedliwienia w rzeczywistości" (s. 276). Była to przegrana myśli konserwatywnej, ponieważ nie znajdowała ona prawie żadnej siły społecznej, która by ją wspomagała lub chciała traktować jako własną ideę przewodnią w dążeniu do wytkniętego celu. Konserwatyści bowiem nie mogli i nie chcieli przyjąć powszechnie dominującego na przełomie stuleci poglądu, że polski interes narodowy, a tym bardziej samodzielność państwowości polskiej i jej suwerenność, nie są możliwe bez naruszenia, a nawet zburzenia istniejących ówczesnie stosunków politycznych. Jedynie bowiem hasło zespolenia idei narodowej z wyraźnie określonym programem reform społecznych, a nie konserwacji stosunków istniejących, miało szansę zyskać realne poparcie jakiegokolwiek ugrupowania politycznego.

Albin Koprucki

⁴ *Stańczycy...*, s. 16.